

GAZETA W. KSIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na 1/4 szerokości
przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Turyń, 24 Paźdz — Na posiedzeniu dzisiejszem izby deputowanych przedłożył prezes ministerstwa Lamarmora konwencją z 15 Września z korespondencją zostającą z nią w styczności. Minister spraw wewnętrznych Lanza przedłożył projekt do prawa względem przeniesienia stolicy do Florencyi i upraszał o przyspieszone zajęcie się tym i innymi przedmiotami, które równocześnie wniesionemi zostaną. Wielu deputowanych wniosło o śledztwo wypadków w Turynie w dniach 21 i 22 Września i wniosek ten przyjęto. Prezes wybrał do tego śledztwa komisją złożoną z 9 członków.

W senacie oznajmił baron Manno że został zamianowany prezesem senatu. Potem prezes Lamarmora, poczynił te same wnioski, co w izbie deputowanych.

Paryż, 24 Paźdz. — Dzisiejsze wieczorne dzienniki donoszą, że cesarz w przyszłą środę lub czwartek uda się do Nicei. La France wspomina o pogłosce, że obaj cesarzowie spotkają się na innym miejscu, a nie w Nicei.

— Jacht cesarski „Aigle“ popłynie do Nicei.

— Pan Bismark przybędzie jutro do Paryża.

— Gabinet turyński zażąda od izb 39 mil. fr. na przeniesienie stolicy do Florencyi.

Augsburg, 24 Paźdz. — Augsburska pow. gaz. pisze z Wiednia, że dziś podał się hr. Rechberg do dymisji i dymisją tę cesarz podpisał.

Elberfeld, 24 Paźdz. — Elberf. Ztg donosi, że Dania zobowiązała się wynagrodzić poszkodowanych za zabrane niemieckie okręty. Zobowiązanie to obejmie traktat pokojowy.

Berlin, 25 Paźdz. — Naj. Pan raczył zamianować sędziego powiatowego Feige z Kempna prokuratorem w Grodzisku.

Berlin, 24 Paźdz. — Kiedy duńscy posłowie obradują nad warunkami pokojowemi, tymczasem dzienniki duńskie wojnę zapowiadają. Od niejakiemu czasu zamieszczą wychodzący Faedrelandet w Kopenhadze cały szereg artykułów tchnących wojnę. Zastanawia się w nich, w jaki sposób może Dania zabrane prowincje odzyskać a mianowicie Szlezwik, gdyż Niemcy wciąż będą zagrażać z Alsenu i Apenrade, Jutlandyi i wyspom duńskim. Jako środek przeciw temu podaje Faedrelandet ścisłe sprzymierze z Szwecją i Norwegią, utrzymywanie między ludem nawiązań przeciw Prusom i Niemcom, a nakoniec silniejszą organizacją armii duńskiej.

— W sobotę dnia 22 bm. toczyły się przed sądem stanu sprawy: Paruszewskiego zaprzeczającego transportu koni i innych zarzutów, Rustejki dopominającego się zwrotu jego wszystkich papierów, aby się w nich mógł rozpatrzeć ku swojej obronie, a nakoniec Natalisa Sulerzyckiego (lat 26) właściciela dóbr Piątkowa w pow. brodnickim, b. radcy ziem. kred. i deputowanego porównującego swoje położenie z jagnięciem, któremu wilk z góry zarzuca mączenie wody. Tymczasem nie zawinił, był gościnnym, jak każdy Polak, a jeżeli znaleziono jakie papiery u niego, jak ustawy rewolucyjnego związku narodowego, ustawy komitetu narodowego i instrukcją tegoż komitetu dla komitetów powiatowych itd., to je zapewne goście przez zapomnienie u niego pozostawili, bo wszystkie te papiery leżały jak groch z kapustą pomieszane i tylko przedstawiają pamiątkę historyczną. Oskarzenie twierdzi niesłusznie, iż nadużył wolności swej w Ostendzie, kiedy mimo choroby udał się z tamąd do Brukseli na konferencją z oskarżonym Zabłockim i członkiem komitetu rewolucyjnego warszawskiego Ćwierciakiewiczem, gdyż jeżeli się z nimi widział, to przypadkiem i bez żadnego zamiaru politycznego.

— Sąd stanu wydał zapozwy do wszystkich oskarżonych, którzy bądź za kaucyami, bądź bez ograniczenia wypuszczeni zostali po śledztwie do domu. Mają się stawić w d. 2 Listopada pod zagrożeniem przystawy przymusowej.

Dokończenie posiedzenia z dnia 20 Października.

Berlin 20 Paźdz. — Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Badany następnie obżałowany Fryderyk Wilhelm Johannsohn kupiec z Królewca (ma lat 44) oświadcza, iż się urodził w Czarnkowie w Poznańskim, i doszedłszy do lat młodzieńczych postanowił zostać marynarzem. Udał się przeto do Sztokolmu, gdzie naprzód złożył egzamen na porucznika, później na kapitana. Później porzucił przeciw tę karierę i założył w Królewcu w r. 1836 skład broni. Interesa szły mu dobrze tak iż nabył siedm kamienic na własność. Głównie sprzedawał broń Polakom. Oskarzenie zarzuca mu, iż wspierał powstanie przez zakupno i sprzedaż broni, na co obżałowany odpowiada, że zakupno i sprzedaż broni są jego rzemiosłem, na które posiada od rządu konsens i z którego się utrzymuje i opłaca aż nadto wysokie podatki, bynajmniej nie mając przyczyny wchodzenia w dalsze przeznaczenie sprzedanej broni. P. Demontowicza, którego oskarzenie mieni być agentem komitetu warszawskiego na Prusy nie ma zaszczytu znać, jeżeli zaś oskarzenie oddaje mu tę pochwałę, że wspierał nieszczęśliwych Polaków, wygnanych z ojczyzny, wtedy on z swej strony musi się także pochwalić, że nieraz dawał pieniądze na utrzymanie dzieci biednych żandarmów pruskich i policyantów. Przyznaje, że d. 2 Lutego r. z. zakupił dla niejakięgo Jastrzębskiego, którego oskarzenie mieni być Demontowiczem, 11 szabli starych, później 8 kordelasów i za 404 tal. rozmaitej innej broni i oświadcza, że byłby daleko więcej zakupił broni, gdyby był mógł takową dostać, gdyż sądził, że dobry robi interes. Tymczasem poznał, że fałszywą zrobił spekulacją, gdyż ów Jastrzębski zginął jak kamfora nie zapłaciwszy grosza. Wielkie zatem szczęście, że nie znalazł wówczas więcej broni na sprzedaż. W interesie tym pomiędzy nim a Jastrzębskim pośredniczył agent Bober, którego zapozwano na świadka. Oskarzenie zarzuca obżałowanemu, iż aby zmyleć poszukiwania, podpisał pod fotografią agenta warszawskiego komitetu Jackowskiego, którą u niego znaleziono, nazwisko Jastrzębskiego, na co obżałowany odpięra, że nie on, lecz król. pruski komisarz policyjny Jagielski w Królewcu nazwiskiem Jastrzębskiego onę fotografią opatrzył. Paszportu swego subjekta Sommera nie używał ku wysłaniu emisaryuszy, raz tylko pożyczzył go stolarzykowi Gustawowi Reut, który pragnął odwiedzić swego ojca w Warszawie. Oskarzenie twierdzi, że na list emigranta polskiego Józefa Litwińskiego, który na dniu 29 Kwietnia r. z. do obżałowanego pisał z prośbą o nadesłanie pieniędzy na podróż do Królestwa Polskiego, p. Johannsohn miał odpowiedzieć: »Polski komitet w Paryżu udziela pieniędzy i wskazuje drogę. Ja tu aż nadto mam wydatków i kasa moja całkiem wyczerpięta. Jednakże przybądź Pan, a uczynię dla Pana co tylko będzie w mej mocy.« Obżał. przyznaje, że odebrał list z Paryża od Litwińskiego, lecz że nie odpowiadał nań. Zaręcza, że dałby 1000 a nawet 2000 tal., gdyby tak pięknie umiał pisać jak ów list jest napisany, który oskarzenie jemu przypisuje. Gdyby ten list był napisał, nie miałby przyczyny zapierać się tego. Obecnie musi z bólem wyznać, że żałuje najmocniej, iż Litwińskiemu na cel tak szlachetny nie posłał pieniędzy. »Poniewieniem był to uczynić, powiada p. Johannsohn, chociażby mi przyszło było sprzedać ostatnią parę butów.«

Rzecznik Brachvogel zwraca uwagę sądu na rekwizycją p. radcy kamérgerichtu Krügera, które rzuca jaskrawe światło, w jaki to sposób tworzą się fakta. I tak w rekwizycji p. Krügera o wystuchanie pod przysięgą jako świadka Gustawa Reuta, znajduje się wzmianka, że ów Reut także jest skompromitowany.

Prezes (przerywając): Tu nie jest miejsce do rozstrzygnięcia tego rodzaju kwestyi. — Nacz. prok.: Jest to zdanie osobiste sędziego śledczego, — Rzecznik Janęcki: Fakt sam jest przeciw bardzo ważny, aby wedle niego móz ocenić postępowanie obżałowanego w przedśledztwie.

Rzecznik Brachvogel: Obrona w końcowem plaidoyer raz jeszcze zwróci się do wyjaśnienia całego początku i historyi obecnego procesu. Dziś czyniąc tu o tem wzmiankę, chcę zwrócić uwagę sądu na przebieg śledztwa przeciw obżałowanemu Świadek Bober zeznał, że przyprowadził Demontowicza w celu zakupna broni do p. Johannsohna, nie wie przecież, aby tenże znał przeszłość polityczną Demontowicza, występującego w Prusach pod nazwiskiem Jastrzębskiego. Dalej utrzymuje świadek, że ów Demontowicz żyje dotąd, podczas gdy obżałowany twierdzi, że Jastrzębski, z którym on konferował, zginął na polu walki

